Publikacja *Czarnych zeszytów* Martina Heideggera podniosła na nowo falę dyskusji na temat relacji między jego filozofią a ujawnionym przez niego w roku 1933 urbi et orbi światopoglądem politycznym[1]. W zapiskach tych autor *Bycia i czasu* miał wprawdzie nie tylko dać wyraz swemu antysemityzmowi i fascynacji narodowym socjalizmem, lecz także rozpoznać je jako błędną, „bezmyślną" odpowiedź na postawione przez siebie pytanie o prawdę bycia[2]. Fakt, że odpowiedź ta padła w chwili rozstrzygającej o możliwości oceny politycznej odpowiedzialności jego myślenia, nie pozwala jednak przejść obojętnie nad problemem rozmyślnego czy też odpowiedzialnego postawienia samego tego pytania. Fakt ten każe się zastanowić, czy rzeczywiście – jak się niekiedy sądzi – to zwolniona z wszelkich usprawiedliwień „niestrudzoność zapytywania"[3] stanowi „jedyny żywioł myślenia"[4], czy może jest nim raczej – w tej samej mierze, co ethos pytania – ethos odpowiedzialności. Każe zapytać, czy o prawdzie bycia samego myślenia nie świadczy gotowość do zdania sprawy z racji jego rozstrzygnięć – zarówno metafizycznych, dokonywanych w „zaułkach ciszy"[5], jak i politycznych, obwieszczanych publicznie.

Na ponowne przemyślenie zasługuje w świetle tego faktu także relacja „przypomnianego" przez Heideggera pytania o prawdę bycia do stawianego przez Edmunda Husserla – równie niestrudzenie – pytania o sens samej prawdy.

---

[1] Zob. M. H e i d e g g e r, *Gesamtausgabe*, t. 94, *Überlegungen II-VI (Schwarze Hefte 1931-1938)*, Vittorio Klostermann, Frankfurt am Main 2014; t e n ż e, *Gesamtausgabe*, t. 95, *Überlegungen VII-XI (Schwarze Hefte 1938-1939)*, Vittorio Klostermann, Frankfurt am main 2014; t e n ż e, *Gesamtausgabe*, t. 96, *Überlegungen XII-XV (Schwarze Hefte 1939-1941)*, Vittorio Klostermann, Frankfurt am Main 2014.

[2] Por. C. W o d z i ń s k i, *Nie zabijajcie Heideggera*, „Gazeta Wyborcza" z 15 VIII 2014 (http://wyborcza.pl/magazyn/1,140187,16474994,Nie_zabijajcie_Heideggera.html).

[3] Tamże.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

O jego idei fenomenologii jako uprawianej „w duchu radykalnej filozoficznej samoodpowiedzialności”[6] ścisłej nauki Heidegger już w latach dwudziestych wyrażał się z lekceważeniem. Zapożyczając się u Karola Marksa, można powiedzieć, że swojego nauczyciela traktował „tak samo, jak zacny Mojżesz Mendelssohn za czasów Lessinga traktował Spinozę, mianowicie jak «zdechłego psa»[7]. W liście do Karla Jaspersa z roku 1923 Heidegger pisał: „Husserl już całkiem odciął się od życia – jeśli w ogóle miał z nim kiedykolwiek jakiś kontakt, co ostatnio wydaje mi się coraz bardziej wątpliwe – miota się tu i tam i wygłasza godne politowania banały”[8].

Ponieważ sam Husserl w późno rozpoznanym przez siebie „zaślepieniu” widział w Heideggerze jedynego ucznia, który mógłby kontynuować jego filozofię, tym większe musiało być jego rozczarowanie, gdy po lekturze *Bycia i czasu* doszedł do smutnego wniosku, że „z tą Heideggerowską głębią, z tą genialną nienaukowością filozoficznie nie ma nic wspólnego”[9]. I bez lektury *Czarnych zeszytów* rozczarowanie to miało się wkrótce pogłębić. Jak pisał z goryczą w roku 1933 w liście do Dietricha Mahnkego: „Najpiękniejszym zakończeniem tej rzekomej filozoficznej przyjaźni dusz stało się dokonane publicznie 1 maja (bardzo teatralne) wstąpienie [Heideggera] do partii narodowo-socjalistycznej […] oraz jego coraz wyraźniej ujawniający się w ostatnich latach antysemityzm – również na wydziale, wobec zachwyconych nim żydowskich uczniów”[10].

Dążąc do weryfikacji tezy Heideggera o oderwaniu Husserla od życia, w tekście tym podejmę próbę rekonstrukcji światopoglądu politycznego autora *Idei czystej fenomenologii*. Głównym tematem artykułu stanie się relacja tego światopoglądu do idei fenomenologii jako ścisłej nauki. Postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy sformułowanie przez Husserla tej idei należy interpretować jako akt jego odcięcia się od życia i żywionych przez siebie poglądów politycznych – jak z perspektywy swego zaangażowania w niemiecką rewolucję narodową twierdził Heidegger – czy może raczej jako ich wyraz. Przedmiotem namysłu stanie się tu w ten sposób kwestia, na ile słusznie – również dziś – w idei fenomenologii jako ścisłej nauki dostrzega się wraz Heideggerem „godny politowania banał”, a na ile rację miał jego nauczyciel,

---

[6] E. H u s s e r l, *Medytacje kartezjańskie*, tłum. A. Wajs, PWN, Warszawa 1982, s. 8.

[7] K. M a r k s, *Kapitał*, t. 1, Książka i Wiedza, [tłumacz, miejsce i rok wydania nieznane], s. 16.

[8] Cyt. za: H. O t t, *Martin Heidegger. W drodze ku biografii*, tłum. J. Sidorek, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1997, s. 144.

[9] Cyt. za: tamże, s. 143. Por. *Pfänder Studien*, red. H. Spiegelberg, E. Avé-Lallemant, Martinus Nijhoff Publishers, Den Haag 1982, s. 342.

[10] E. H u s s e r l, *Briefwechsel*, t. 3, *Die Göttinger Schule*, red. E. Schuhmann, K. Schuhmann, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht–Boston–London 1994, s. 493. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów obcojęzycznych – A.G.

gdy w swoim wykładzie na temat toczącej Europę choroby naturalizmu pisał: „Wydaje mi się, że ja, rzekomy reakcjonista, jestem dużo bardziej radykalny i dużo bardziej rewolucyjny niż ci, którzy dziś pozują na radykałów”[11].